Miłosna pieśń żeglarska z przymrużeniem oka — Gipsy

bryza leniwie trącała żagiel
horyzont kładł się płasko na fali
na linii wzroku torsy półnagie
i... grom z jasnego nieba przywalił!
jak już przywalił - nie dał spokoju
odebrał spójność zamglił oczęta
dyszę jak wiórek do wodopoju
ostro walnięta

cóż - mnie walnęło lecz jego - wcale
snuje się dumny błyszcząc tym torsem
muszę jak kowal w miłosnym szale
kuć to żelazo póki gorące
więc w pocie czoła kuję i kuję
jachcik dryfuje po wód manowcach
cóż biedna pocznę - jak nic gustuję
w śliczniutkich chłopcach

a chłopiec cumki rwie aż muskuły
grają jak struny rączej gitary
chcę by pod koniec tej kanikuły
ciągnął te cumy ze mną do pary
z kolejnym świtem gasną nadzieje
bo mi się zwierzył w tańcu żaglowców
(zranione serce czeluścią zieje)
on woli chłopców

RC July 2013

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Gipsy, dodano 23.07.2013 13:25

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.